

3 maja 2025 r.

List wdzięczności dla braci na całym świecie

Drodzy Bracia,

Muito Obrigado! Mille Grazie! Merci beaucoup! Muchas gracias! Baie Dankie! Mange Tak! Vielen Dank! Mèsi Anpil! Mile Maith Agat! आपका बहुत धन्यवाद! Dziękuję Bardzo! Grazzi ħafna! Thank you very much!

„Jeśli jedyną modlitwą, jaką kiedykolwiek powiesz w całym swoim życiu, będzie „dziękuję”, to wystarczy”. Meister ECKHART

Przychodząc z uroczystości życia po śmierci ku pamięci Jezusa i śmierci papieża Franciszka, która pozostawiła ślady jego odważnego życia, w solidarności ze stowarzyszeniem rodziny duchowej św. Karola de Foucauld, który jest teraz na spotkaniu w Tarres w Hiszpanii (nasz brat Matthias Kiel mnie reprezentuje) i podczas oczekiwania z niecierpliwością na konklawe w Rzymie i na nasze zgromadzenie ogólne w Buenos Aires, piszę do was ten ostatni list jako wasz brat sługa w Bractwie przez ostatnie sześć lat. Sześć lat temu nie wyobrażałem sobie, że będę wykonywał to zadanie. Pochodzę z kraju, który jest jak Nazaret, bardzo mały, nieistotny, na peryferiach świata. Myśl o byciu generałem odpowiedzialnym była dla mnie przytłaczająca i przerażająca co najmniej. Ale powoli, ale delikatnie, nauczyłem się przez lata, że nie chodzi o mnie, ale o to, że Bóg używa mnie w moim ubóstwie i pomimo mnie. Wielokrotnie zmagalem się z modlitwą o zawierzenie z Bratem Charlesem, modląc się o Bractwo, aż moje serce zmiękło od wszystkich moich złudzeń i lęków. Mogłem tylko spojrzeć wstecz na 6 lat z głęboką wdzięcznością za wszystkie nauczanie, chwile pokory i wyzwania, które sprawiły, że jestem teraz tam, gdzie jestem jako uniwersalny brat w trakcie pracy, podążający za Jezusem z Nazaretu śladami Brata Karol.



Dziękuję bardzo za zaufanie mi i mojemu zespołowi w tym posłannictwie służenia i animowania bractw na całym świecie ze wszystkimi naszymi darami i ograniczeniami. Nasza niepewność, by przewodzić, skłoniła nas do słuchania was – waszych realiów i obaw – poprzez ankietę online, w której dowiedzieliśmy się, że nasza kruchość jako Bractwa nakazuje nam szukać siebie nawzajem z mocną determinacją i nie poddawać się w samowystarczalności, gdzie próbujemy żyć naszym życiem i posługami jak „samotni strzelcy”. Nasz kruchy stan stał się nową ścieżką do tworzenia prawdziwych bractw, w których każdy świętuje, rzuca wyzwania, słucha i polega na rozwoju siebie nawzajem. Przede wszystkim, dziękuję

bardzo za wasze indywidualne świadectwo życia, wasz odważny ogień i zapał dla Boga, ubogich i zepchniętych na margines, wasze mocne postanowienie, by być bratem dla wszystkich dla dobra Jezusa i Ewangelii oraz wasze zaangażowanie w życie braterskie jako księży diecezjalni w ślady brata Karol.

Prawdziwa radość płynąca ze zmartwychwstania Jezusa stawia nas wszystkich na pełnej pokory, ale i radości pielgrzymce razem jako duchowych braci, cierpliwie, ale odważnie, zawsze poszukując tego, co karmi nasze serca pośród przytłaczającej ciemności i zamętu naszego świata, zapraszając nas, abyśmy najpierw słuchali, zanim zaczniemy mówić, abyśmy najpierw rozumieli, abyśmy najpierw osądzali, abyśmy głosili Ewangelię naszym życiem, abyśmy widzieli oblicze Jezusa w ubogich, abyśmy zwrócili uwagę na wołanie Matki Ziemi i stawiali czoła wyzwaniom życia z sercem skupionym na przyjsciu Królestwa pośród nas. Podobnie jak apostołowie, widząc pusty grób z sercami przytłoczonymi zamętem, przemocą i rozczarowaniem rzeczami, które się wydarzyły, oślepił ich i odsunęli od postrzegania rzeczywistości z poczuciem refleksyjnego dystansu, kontemplacyjnego zdumienia i podziwu. Po zmartwychwstaniu nie jesteśmy posłani, aby angażować się w świat jak zdobywcy i mali mesjasze, którzy lekceważą słabych, aby silni mogli kontrolować i dominować. Nie, jesteśmy wezwani jako kochankowie, bracia i przyjaciele, aby doceniać każde ludzkie doświadczenie jako miejsce spotkania, słuchać zepchniętych na margines, obejmować pogardzanych, stawiać wyzwania silnym, czekając cierpliwie i z nadzieją, aż nowe życie rozwinie się z dobroci każdego ludzkiego serca i z każdego ludzkiego doświadczenia.



W tym roku jubileuszowym jesteśmy zaproszeni do nadziei jako pielgrzymi razem. Zmarły papież Franciszek w swojej porannej medytacji w październiku 2013 r. podał dwa kontrastujące ze sobą porównania. Kiedy jesteśmy w lagunie, którą sami stworzyliśmy, jest wygodnie i bezpieczne. Kiedy jesteśmy na otwartym morzu, musimy być gotowi na wszystko. Odpowiednią ikoną nadziei jest kotwica. To jest nadzieja. Całe stworzenie jest poród. „Jęczyło w bólach rodzenia aż do tej pory; jęczymy wewnętrznie, czekając. Czekamy”. Czekanie na rozwinięcie się nowego życia jest autentyczną nadzieją. Nadzieja zatem „jest ściśle związana z dynamiką dawania życia”, która często „pozostaje niewidzialna i ukryta dla ludzkich oczu”. Wiemy jednak, że Duch działa cicho, delikatnie, cierpliwie. „Duch działa w nas. Działa jak ziarno gorczycy, które jest małe, ale pełne życia i mocy, aż wyrośnie na drzewo. Tak działa Duch”.



symbole nadziei: kotwicę i bóle zakotwiczeni w „sztucznej stworzyliśmy... gdzie wszystko To nie jest nadzieja”. Raczej jest poród. Całe stworzenie

Niech Duch, Dawca Życia, nadal odnawia nasz kościół i świat dzisiaj w zaskakujący sposób i niech mamy serce, aby to zobaczyć, jedno doświadczenie na raz. Jego droga zawsze będzie ukryta pod dramatem naszych czasów. Musimy być wewnętrznie

spokojni, aby to zobaczyć. To właśnie przygotowały nas nasze duchowe środki codziennej adoracji, dnia pustyni, przeglądu życia, codziennej medytacji.

Oto kilka praktycznych szczegółów dla delegatów naszego światowego zgromadzenia:

Organizatorzy proszą nas o zapłacenie gotówką opłaty w wysokości 675 USD/625 euro.

Abyśmy przywieźli mały prezent z naszego kraju, który zostanie wręczony braciom.

Abyśmy poinformowali Tino o szczegółach naszego lotu, aby odebrać nas z lotniska na miejsce spotkania.

Bracia, bardzo wam dziękuję. Trzymajcie nas blisko waszych serc w modlitwie, gdy zbieramy się w Buenos Aires na naszym zgromadzeniu ogólnym. Jesteśmy zebrani z wami i dla was.

Z braterską miłością,

Eric LOZADA

